

3. 11. 20

2391/T

2391/T1.

POUFNE.

Do

Komendy Miasta.

Z rozkazu Naczelnego Wodza:

Załączoną skargę Pana Jakóba DESSAU przesyłam dla zbadania sprawy, ewentualnego ukarania winnych i dla zameldowania Adjutanturze Generalnej po dzień 15.11.1920. o faktycznym stanie rzeczy i o wydanych zarządzeniach.

z r.

Adjutanta Generalnego:

1 załącznik.



74 90

KOMENDA MIASTA

Warszawa, dn. 11. lutego 1920 r. -

2391/T

Sk. 255/II tajny DC

POUFNE

Naczelnego Dowództwa W.P.

Adjutantura Generalna

aa

BELWEDER

Ad pismo tamt. L.dz. 2391/T1 z dn. 3. II. 1920.

Komenda Miasta melduje, że sprawa ppor. SROKI i p. Jakóba DESSAU z powodu tego, że winnymi wywołania zajścia są ppor. SROKA i p. DESSAU, została odesłana do Sądu O.G.W. dn. 13. I. za l. dz. 54/II t.j.n. z prośbą o rezygnację sprawy - w

NACZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH

ADJUTANTURA GENERALNA

WARSZAWA

L. Dz. 2391/T, dnia 11/II 1920 r.

Ignacy Władysław

Pułk. i Komendant Miasta. -

L. Nowicki

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

91
75

NACZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH
ADJUTANTURA GENERALNA

WARSZAWA, DN. 3. 11. 1920 R.
BELWEDER

L. DZ. 2391/T1.

POUFNE.

L. D. 100.

Do

Komendy Miasta.

Z rozkazu Naczelnego Wodza:

Załączoną skargę Pana Jakóba DESSAU przesyłam dla zbadania sprawy, ewentualnego ukarania winnych i dla zameldowania Adjutanturze Generalnej po dzień 15.11.1920. o faktycznym stanie rzeczy i o wydanych zarządzeniach.

z r.

Adjutanta Generalnego:

1 załącznik.

J. M. [signature]
myk



76 ⁹²

D O K O M E N D Y M I A S T A

W Y D Z I A Ł I I D Y S C Y P L I N A R N Y .

Jakóba Dessau, w Warszawie zamieszkałego przy ul. Mokotowskiej № 32/34

P O D A N I E .

W dniach 16 Listopada i 2-go Grudnia 1919 r. wniosłem do Komendy Miasta skargę na pp. Stanisława Srokę i matkę jego p. Irenę Sroka główną inscenizatorkę wszystkich tych awantur i burd i porucznika Mikołaja Rodziewiczza, zamieszkujących w drodze rekwizycji w lokalu przezemnie wynajętym w domu Nr. 32/34 przy ul. Mokotowskiej.-

Oficer Sroka, nie bacząc na mundur, który nosi i na obowiązki z tem związane, uważa za stosowne zachowywać się w obcym mieszkaniu, jak człowiek dziki i pozbawiony wszelkiej kultury.- Nie mówiąc o skandalicznym zachowaniu się pana tego, który bezustannie hałasami, dzwonieniem, w nocy, wypalaniem bez żadnej potrzeby elektryczności i gotowaniem na niej chodzeniem po mieszkaniu w zupełnym negliżu w obecności kobiet /żony mojej i bratowej/, uniemożliwia współżycie z nim. Pan ten, nie szanując munduru, który nosi, pozwala sobie na ekscesy daleko gorsze, gdyż naprzykład, wyłamał zamek w łazience i dwukrotnie próbował nawet zniewolić służącą moją.-

Gdy skargi moje z dnia 16/11 i 2/12 1919 r. do Komendantury nie zostały do dziś dnia uwzględnione, zmuszony byłem zwrócić się pod opiekę Sądów o usunięcie Magistratu ze wszystkimi osobami jego prawa reprezentującymi, a więc z panami oficerami i matką, zakłócającymi spokój domowy, z lokalu mego, i sprawa znajduje się w rozpoznaniu Sądu Pokoju 12-go Okręgu

St. m. Warszawy /sprawa №№ IOI9/19 r./.

Na rozprawie w dniu 9 Stycznia r.b. , która się odbyła przy drzwiach zamkniętych, ze względu na chęć uniknięcia kompromitacji Armji Naszej, rzecznik Magistratu prosił o wstrzymanie w biegu sprawy, gdyż uważa za wskazane zwrócić się do Sekcji Kwaterunkowej, o dobrowolne usunięcie z mego lokalu panów oficerów z matką, bezprawnie lokal zajmujących.

Nazajutrz po terminie rozpraw sądowych t.j. w dniu wczorajszym pan Sroka dopuścił się daleko gorszych wybryków, gdyż o godz. 8-ej wieczorem w grubym negliżu napadł na syna mego znienacka w kuchni, którego pobił , to samo zrobił ze służącą moją, a wreszcie pobił mnie i żonę moją, tak, że musiałem zwrócić się o pomoc do Żandarmerji.-

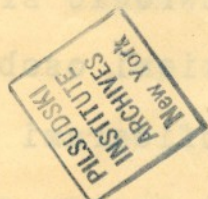
Zmuszony jestem zwrócić uwagę Komendantury ~~na~~ niedopuszczalne również stanowisko, które względem mnie zajął generał Wojsk Polskich Rodziewicz, który wezwany przez panią Sroka, bezprawnie wpadł do mieszkania mego i pozwolił sobie w obcym mieszkaniu na rekryminacje względem mnie, nie wchodzące w żadnym razie w zakres jego atrybucji.-

Komunikując o powyższem, upraszam jaknajenergiczniej Komendanturę o bezwłoczne uwolnienie mnie od osobników, nie znających najelementarniejszych wymagań kultury, w najwyższym stopniu zakłócających mój spokój domowy i bezpieczeństwo moje osobiste.-

Z poważaniem

J. Sroka

Warszawa d. 12-go **Stycznia** 1920 r.-



23917

DO

DOWODZTWA NACZELNEGO

na ręce Generalnego Adjutanta

Jakóba i Natalji Dessau,
zam. ul. Mokotowska 32/34

PODANIE



W miesiącu Listopadzie 1918 r. odnajęliśmy duży salon z balkonem i sypialny z wykwinnym umeblowaniem, oświetleniem i gotowaniem w kuchni i usługą po 150 Mk. miesięcznie za pokój pani Irene Sroka z synem studentem. W Grudniu 1918 roku zjechał do niej drugi syn i obaj wkrótce zostali oficerami. - Od tego czasu po dzień dzisiejszy jesteśmy kompletnie terroryzowani w swoim własnym domu; pp. Stanisław Sroka /N.D.Oddz.II/ próbował nawet dwukrotnie zniewolić służącą naszą!!!

Mimo parokrotnego w ciągu tego czasu podrożeńia komornego, światła i usługi państwo ci /troje osób/ wciąż tą samą cenę płacili.-

W Październiku jednak 1919 r. pp. Stanisław Sroka zagroził nam, o ile się nie zgodzimy na płacę rekwizycyjną, to zarekwiruje zajmowane pokoje. - Nie pomogły nasze wywody, że prawo rekwizycyjne może być u nas zastosowane tylko do jednego pokoju, gdyż jest nas czworo osób na 5 pokoi, najbezprawniej obydwaj te pokoje zarekwirował, grożąc przytem, że teraz nauczy nas moresu. - I od tego dnia rozpo-



częło się w domu istne piekło: awantury, krzyki, rozbijanie się ordynansów po mieszkaniu, wyłamanie zamku w łazience, wypalanie bez potrzeby elektryczności, gotowanie i prasowanie na niej / co jest wprost niedopuszczalne obecnie i, pomimo ostrzeżenia Nadzwyczajnego Komisarza, do którego się w tej sprawie zwróciłem, po dzień dzisiejszy to samo robią, lżenie i bicie służącej, a nawet niesłychanie ordynarne i obraźliwe traktowanie żony mojej, ciężko chorej na serce, o życie której drzę każdej chwili.-

Pp. Sroka chodzi po mieszkaniu w zupełnym

negliżu w obecności kobiet /żony mojej i bratowej ^{życie} uniemożliwia wprost swoim skandalicznym zachowaniem się, nie szanując munduru, który nosi, pozwała sobie na ekseesy i wybryki karygodne.- Otóż dnia 10 Stycznia r.b. o godzinie 8 wieczór, w grubym negliżu, napadł na syna mego znieca w kuchni, którego pobił, to samo zrobił ze służącą moją, a wreszcie pobił mnie i żonę moją, tak że musiałem zwrócić się o pomoc do żandarmerji.-

Zmuszony jestem tu zwrócić uwagę Naczelnego Dowództwa na niedopuszczalne również stanowisko, które względem mnie zajął generał Wojsk Polskich Rodziewicz, który wezwany przez panią Sroka, bezprawnie wpadł do mieszkania mego i pozwolił sobie w obcym mieszkaniu na rekryminacje względem mnie, niewchodzące w żadnym razie w zakres jego atrybucji, grożąc przytym nam wszystkim sądem.- Na wszystkie te bezprawia udawaliśmy się do różnych władz: do Komendy Miasta, do Sekcji Kwaterunkowej, do Urzędu Mieszkaniowego, do Szefa Sekcji II Ministerjum Wojny, Kpt. Miedzinskiego, lecz wszędzie bezkutecznie; jak również

obydwa moje protokoły w Ekspozyturze Żandarmerji Marszałkowska 149, gdzie prosiłem o ochronę wojskową do chwili usunięcia oficerów z mieszkania wobec grożącego nam niebezpieczeństwa, nie zostały uwzględnione.-

Doprowadzeni do rozpacz, udajemy się do ostatniej instancji, do Naczelnego Wodza, z pokorną prośbą o wydanie rozkazu natychmiastowego usunięcia ich z naszego mieszkania i polecenia doprowadzenia wojskowych Rzeczypospolitej, hańbiących swój mundur, do porządku i wzięcia nas w obronę.-

*Janił Aessay
Ratuje Jellai*

Warszawa dnia 22 Stycznia 1920 r.



Dla dokładnego zobrazowania stosunków naszych załączam przy niniejszym odpisy moich zażaleń.-

Janił

MINISTERSTWO WODOSTW WOJSK POLSKICH

ADJUTANTURA GENERALNA

WARSZAWA

L. Dz. 23917, dnia 3 / II 1920 r.

3 załącz. Wydział



97
JR

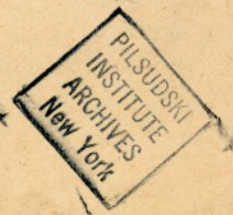
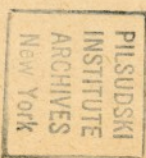
1
Opis

Zażalenie do Komendanta Miasta z dnia
18-go Listopada 1919 roku.

Dnia 4-go Listopada 1918 r. zmuszony okolicznościami /gdyż jako stary przemysłowiec straciłem cały swój majątek w Rosji/ wynajęłem duży salon z balkonem i sypialny pokój z umeblowaniem, oświetleniem, gotowaniem i usługą za 300 Marek miesięcznie pani Irenie Sroka z jednym synem studentem, z zastrzeżeniem, że będzie zachowany w domu spokój i wszelka przyzwoitość, co też na razie było przestrzegane.-

W bardzo krótkim czasie jednak, bo przed upływem miesiąca, zjechał drugi syn pani Sroka i obaj zostali oficerami .-

Stopniowo spokój domowy, który z powodu długoletniej ciężkiej choroby żony mojej był przez nas surowo strzeżony i ===== przez p. Sroka przy wynajmowaniu solennie akceptowany - stawał się z każdym dniem więcej zakłócany, z powodu ciągłych przyjęć gry w karty po nocach, bezustannego późnego wracania, żądania wypożyczenia coraz to nowych rzeczy na przyjęcia: nakryć serwisów i t.p. niszczenia wszystkiego, bo nie tylko mojej własności, jak mebli, ale nawet ubikacji mieszkaniowych, jak łazienka, wanna i t.p. następnie różne kombinacje z handlarzami: jak skórami, materiałami i żywnością, jednym słowem byliśmy



formalnie terroryzowani moralnie w swoim własnym domu od swoich
 rodaków, nie mówiąc o stratach materialnych, jak wypalanie
 światła po nocach, gazu dla gotowania dla gości, używania elek-
 tryczności do prasowania pokryjomu / nawet i obecnie używają
 elektryczność do gotowania /, do czego żaden lokator nie ma
 prawa, tem więcej przy obecnych ograniczeniach i drożyznie
 światła i gazu.-

Wszystko to jednak znosiliśmy cierpliwie, pomimo, że
 w tym czasie przyjechała bratowa moja z wygnania, schorzała
 i złamana, - pomimo, że jedyny syn mój /student prawa/ od roku
 w wojsku służący, jak i ja spracowany i chora żona nie mieliś-
 my i nie mamy chwili spokoju i poniewieramy się w swoim włas-
 nym domu za tak wysokie obecnie komorne.

Tymczasem niedość, że pomimo podwyższenia mi już kilkakro-
 nę komornego, podrożenia światła, gazu i usługi, państwo ci
 3-y osoby - wciąż mieszkają za tą samą cenę 300 marek, - ale
 w zeszłym tygodniu dostałem list od jednego z synów pani Sroka
 pp. Stanisława Sroka /N.D. II Oddz. / - obecnie urlopowany i
 zapisany na Wydziale prawa/- z zawiadomieniem, że mają wogół
 zamiar mi płacić tylko sumę rekwizycyjną t.j. 90 Mk. miesię-
 cznie i to z dołu.- o ile zaś na te, grzeczność nie zgodzę
 się, - to oni mi zarekwirują aż oba te pokoje z moich 5-iu poko-
 jów na nas czworo - oprócz służącej, w tem dwie chore kobiety,
 rozumie się nie wiedzieć jakim prawem, co też w samej rzeczy
 z całą bezczelnością bez zachowania żadnych obowiązujących
 przy rekwizycji mieszkań paragrafów - najbrutalniej w czyn
 wprowadził, urządząc mi przytem nocne awantury - z milicjar-
 tami, hałasami i t.p. za to, że z zarekwirowanych pokoiów poz-
 woliłem sobie usunąć moje drogie meble, których pod żadnym po-
 rem jako do pokoiów zarekwirowanych dawać nie jestem zobowią-
 zany, gdyż i Urząd Mieszkaniowy tego nie wymaga, jak również
 zmusić mnie nie można do trzymania matki oficerów, temwieżej
 wobec wyżej wyłuszczonego jej sposobu zachowania się.-

PILSUDSKI
 INSTITUTE
 ARCHIVES
 New York

PILSUDSKI
 INSTITUTE
 ARCHIVES
 New York

III

Na mocy wyżej wyłuszczonego upraszam najusilniej o natychmiastowe
usunięcie z domu mego tych oficerów z matką, gdyż dalsze prze-
bywanie ich i zachowanie się skandaliczne, jak trzaskanie drzwia-
mi, wypalanie elektryczności już od godziny 3-ej po poł. do późnej
nocy i używania elektryczności do gotowania, sprowadzania ordy-
nansa do domu i wogóle hałasowania - grozi formalnie katastrofą
mojej chprej żonie i bratowej.-

Dnai 7-go Listopada pomiędzy 4-5 w nocy jeden z owych ofi-
cerów pp. Bronisław Sroka /N.D. Oddział IIIA/, powracając do domu
długim natrętnym i bezzustannym dzwonieniem alarmował cały mój dom
a więc i w dzień i w nocy zakłócanie spokoju domowego, - to wszak
ostateczny terror i anarchja, ponawiam przeto prośbę o natychmias-
towe usunięcie ich z domu mego.-

Dnia 15-go Listopada, mało tego, że zajęli łazienkę i
przez kilka godzin nikt nie mógł się umyć / bo gdzieindziej umy-
walni nie mamy/ na spokojną uwagę żony mojej, że ordynans, /które-
go prawo mieszkaniowe nie pozwala sprowadzać/ mógłby czyścić rze-
czy gdzieindziej pp. Stanisław Sroka wyskoczył w głębokim negliżu
do żony mojej z krzykiem, że ją nauczy, co jest kwaterunek i on
ją zmusi do kupienia mebli, których im brak.- Ale za to mają pra-
wo nie zamykać drzwi wchodowych, narażając na wyziębienie i tak
zimnego mieszkania i niezawodne okradzenie.-

W dodatku uwiadomić muszę, że służąca moja, która jest
już u nas 7 lat i prowadzi się bardzo moralnie i wzorowo, obecnie
zecznać może pod przysięgą, że pp. Stanisław Sroka w moim domu
dwukrotnie napastował ją w nocy, chcąc ją siłą zniewolić.- Czy
i za to nie ma kary na oficerów.- ???.-

Dzisiaj rano przy miedzieli podczas mojej nieobec-
ności i ubierania się syna mojego pp. Stanisław Sroka urządził
straszna awanturę mojej do reszty steroryzowanej przez to towa-
rzystwo i bez tego ciężko chorej żonie, żądając aby mu przysłała
syna mojego do jego pokoju, a gdy służąca zwróciła mu uwagę na
stan żony mojej, prosząc go, aby nareszcie się opamiętał, ten

II

zrobił jeszcze większy skandal rzucając się i szarpiąc się ze służącą, na to już chyba i najgorszy moskal ani nawet i okupant nie osmieliłby się tego w moim domu, w ten sposób tyranizując bezbronnych ludzi, i do tego chore i najniwinniejsze kobiety.-

To musi być ukarane i w dodatku bardzo surowo, gdyż w najniekulturalniejszych krajach takie postępowanie nie uszłoby bezkarnie.-

Z poważaniem

J. Bem



P.S. Na to zażalenie p. Komendant Miasta obiecał mi usunąć ich w ciągu 2 dni, oni zaś tymczasem nie tylko że nie są usunięci, lecz przyjęli sobie dnia 17-go b.m. jeszcze swego przyjaciela pp. Mikołaja Rodziewicza /syna Inspektora Artylerji- Generała Rodziewicza/ na mieszkanie, szarpiąc jeszcze więcej moje ognisko domowe całym szeregiem szykan, posuwając się nawet do tego, że dzisiaj t.j. dnia 1-go Grudnia, ordynans ich bestjałsko włamał się do łazienki, wycrywając zamek, rzucając się na służącą z krzykiem, że gdyby tu była inna "OKUPACJA" - on by ją zabił i t. d. i t. d.

Na to żona moja zwróciła się do Komendy Miasta, pokój II, - którą odesłano do por. Kinela /Miodowa 17 /, któremu ja 7-go b.m. złożyłem skargę i on mi wtedy obiecał "jaknajszybciej" dać im inną kwaterę, ale dotychczas jeszcze tego nie uczynił, pomimo że dobrze wie, jakie u mnie jest piekło w domu, - i do Urzędu Mieszkaniowego - por. Kiewlicza, któremu również skargę podałem dnia 24-go b.m. za Nr. 746.- na co mi również "o b i e c a ł" na pewno ich zaraz usunąć i wogóle mówił mi, że ja powinienem dać ewentualnie tylko jeden pokój a nie dwa.- co też on wyświetli i naprawi.-

Jednak gdy żona moja w powyższej sprawie do niego się zwróciła, przyjął ją bardzo cynicznie, oświadczając jej, że

4 por. I. A. K.



101
83

I

już o tym wie ,/ pp. Sroka , widząc co narobili , wyprzedził nas i poleciał do niego/- i wogóle on obecnie na nasze skar tak zareaguje , że my kwaterunek wogóle popamiętamy i on nam ju da takich oficerów , jakich on będzie uważał i t. d. i t. d. , jednym słowem zupełnie "sprawiedliwie?""!!!

Fakty powyższe zupełnie za siebie mówią i zupełnie ko- mentarzy żadnych już nie potrzebują!!!!.-.....

Zwróciłem się tedy do Ekspozytury Żandarmerji -Marszał- kowska nr. 149.- - ,gdzie odpowiedni protokół spisałem.-

Z poważaniem

J. Bem

W a r s z a w a dnia 1-go Grudnia 1919 roku.

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

84

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

102
84

J. Dessau, Mokotowska №.32. m.5.

D O

P A N A N A D Z W Y C Z A J N E G O K O M I S A R Z A
S T O Ł . M I A S T A W A R S Z A W Y .

Wobec rozporządzenia Pana Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 3-go Listopada r.b. /Monitor № 240 z dnia 5-go Października 1919 r./ o oszczędzaniu światła elektrycznego - mam honor zawiadomić W Pana, że zamieszkujący u mnie /kwaterek/ dwaj oficerowie Sroka z matką Ireną Sroka, pomimo spalania wogóle nadmieru światła, używają także elektryczności do prasowania i gotowania , co przeciąża linję i wywołuje częste psucie się światła nawet naraża na niebezpieczeństwo pożaru.- gdyż licznik mój tylko jest obliczony na światło .-Składam przede odpowiedzialność z siebie w razie ujawnienia ze strony Elektrowni o powyższem nadużywaniu elektryczności, gdyż moje uwagi nie odnoszą żadnego skutku i są wydrwiwane, prosząc jednocześnie o ochronienie mnie od podobnego nadużycia w przyszłości.-

Załączam także W Panu odpis mojej skargi do p. Komendanta Miasta z dnia 16/II 1919 r.

Z poważaniem

W A R S Z A W A dnia 28-go Listopada 1919 roku.-

